POCZTA — Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok 6. Warszawa-Działdowo, dnia 6 i 13 listopada 1927 r. Nr. 42.

GAZETA MAZURSKA.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

„Każdego człowieka...“

List do Kolosensów 1, 28.

To wyrażenie powtarza się trzykrotnie w dwudziestym ósmym wierszu: „Upominając każdego człowieka, aby przedstawić każdego człowieka doskonałym w Chrystusie“. A więc nasz Bóg Zbawiciel nie wyłącza żadnej istoty ludzkiej z udziału w Swej chwale i miłości. Według Jego woli wszyscy powinniśmy dostąpić życia wiecznego i doskonałości; a jeżeli tych darów nie otrzymamy, to dlatego, że ich nie pragniemy, nie pożądamy, gdyż nikt nas nie wyłącza od ich posiadamy, tylko my sami; ale jakiem prawem? Może między Czytelnikami moimi są ludzie, którzy z trudnością przyjmują dzieło Chrystusa, czują się niegodnymi, zdaje się im, że niczem nie zasłużyli na łaskę Bożą i że ten dar jest zbyt piękny dla nich; a tak sami pozbawiają siebie darów, które dla nich były przeznaczone. Niechże dziś jeszcze, pomnąc na to wspaniałe oświadczenie Apostoła Pawła, każdy wiarą uchwyci to, co jest własnością jego i niech się raduje z tego, co mu się należy, jako istocie ludzkiej: „Bo wszystko jest wasze, a wy jesteście Chrystusowi, a Chrystus Bożym“. (1. Korynt. 3, 21 i 23).

Ochrona przed pożarami i walka z nimi.

Przy naszem ciasnem, łatwopalnem, bo w 48 procent z drzewa i słomy—zabudowaniu wsi i miasteczek naszych — rok rocznie pożary przyczyniają nam olbrzymie, w dziesiątki miljonów idące straty, w części zaledwie pokrywane przez ubezpieczenia.

To też, aby skutecznie zwalczać tę klęskę — musimy zdobyć się na znaczniejszy wysiłek i to jednocześnie w dwóch wypróbowanych już kierunkach: ogniochronnym i ognioobronnym. I jeden i drugi kierunek dotąd znajdował duże poparcie Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, przed kilku miesiącami przemianowanej na Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Miejmy nadzieję, że i nowe władze tej instytucji oba wymienione kierunki wydatnio poprą, czego zresztą nasi delegaci samorządowi do rady tej instytucji dopilnować powinni. Ogniochronna działalność przedewszystkiem polega na prawidłowem (z odstępami) zabudowaniu osad i poszczególnych budynków, na zabezpieczeniu ich piorunochronami, na budowie studzień i zbiorników wody, oraz na ogniotrwałem budownictwie zrębów, a głównie dachów budowli, co najskuteczniej zabezpiecza je od iskier, a zatem i od zbiorowych pożarów, niszczących całe osiedla ludzkie.

Na te cele poszczególni gospodarze i samorządy powiatowe, czy gminne, które już rozumieją wielki pożytek, płynący z działalności ognioobronej, muszą mieć wydatną pomoc.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, dziś Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, poza stosunkowo tanim (60 procent) kredytem gotówkowym, jakiego od września 1924 roku do stycznia b. r. już udzieliło na ogniotrwałą odbudowę po pożarach i zamianę słomianych i gontowych dachów na ogniotrwałe w wysokości 1,524,565 zł., wypożycza ponadto samorządom maszyny do wyrobu pustaków, dachówek i kręgów (do studzien) cementowych. Te świadczenia jednej instytucji nie wystarczą, to też zainteresowani powinni zwracać się do Banku Rolnego, który na powyższe cele udziela kredytu, a także za pośrednictwem samorządów i do Banku Gospodarstwa Krajowego. Działalność ogólnoobronna, która polega na bezpośredniej walce z pożarami, czyli na tłumieniu ich, prowadzą Straże pożarne — zawodowe i ochotnicze. Pierwsze — posiadają tylko większe, zamożniejsze miasta.

Obrona natomiast wsi, mniejszych miast i miasteczek naszych — spoczywać musi na ochotniczych strażach ogniowych, które zwykle powołują do życia światlejsze i uspołecznione jednostki.

To też wszędzie tam, gdzie ludzi takich brak, rozwój straży ogniowych jest bardzo słaby. Są u nas jeszcze powiaty, gdzie znajdziemy zaledwie jedną — dwie straże ogniowe, ale są i takie, w których ilość straży ogniowych przekracza cyfrę 70.

Wśród ogólnych narzekań słyszy się nieraz niechęć i do straży ogniowych. Ale żeby te wysoce pożyteczne instytucje spełniały należycie swoje zadania, muszą się rozwijać w odpowiednich warunkach. Przedewszystkiem, by straże ogniowe szybko działały, muszą być tak rozmieszczone, aby działalność jednej straży nie sięgała dalej, niż 4 kilometry od siedziby. Poza tem straże ogniowe winny posiadać nieliczny, lecz chętny skład osobowy, oraz dobre kierownictwo. Kierownik winien przedewszystkiem dbać o dobre wyszkolenie strażaków, a nie urządzać częstych majówek, zabaw (jak to nieraz spostrzegamy), lub—co jeszcze ważniejsze— nie uprawiać polityki. Dalej, straże ogniowe powinny posiadać dobrze zorganizowaną dostawę koni do wozów i być odpowiednio zaopatrzone w najniezbędniejsze narzędzia, jak sikawki, beczki. wozy rekwizytowe, kubły, bosaki, topory, tłumnice, łopaty, drabiny. Ale nasze straże ogniowe, których posiadamy około 4 i pół tysiąca, a powinno ich być trzy razy więcej, zaopatrzone są źle. Na każde 100 straży: 76 nie ma wozów rekwizytowych, 10 — nie ma beczek, a 7 — nie posiada nawet sikawek.

Śmiesznem byłoby wymagać od tak słabo zaopatrzonych straży ogniowych skutecznej obrony.

Gdzie leży przyczyna zła? Leży w tem, że ochotnicze straże ogniowe przeważnie byt swój i zaopatrzenie opierają na ofiarności publicznej, a nie na stałych dochodach. Wprawdzie tu i owdzie sejmiki uchwalają pewne drobne zasiłki, ale tylko

dorywcze, a nie stałe. Jeżeli więc ofiarność publiczna zawiedzie, a kierownictwo straży zmieni się na mniej zapobiegliwe — straż taka musi upadać.

Głównem, jak dotąd, źródłem zaopatrywania naszych straży ogniowych jest Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. W ciągu ostatnich 3 lat instytucja ta dostarczyła strażom ogniowym 561 sikawek, 394 beczki żelazne, 30940 metrów węży tłoczonych, 3080 metrów węzów stawnych itd,

W ubiegłym 1926 roku wypłaciła bezzwrotnych zasiłków strażom ogniowym na organizację i narzędzia 786,213 zł., związkom straży pożarnych 181,489 zł., Sekcjom pożarnym przy towarzystwach i kółkach rolniczych 14,847 zł., Kasie Strażackiej przy Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych 32,000 zł., na urządzenie kursów pożarniczych, zjazdów i wystaw 6,643 zł. i t. d.

Ale i ta instytucja nie starczy na wszystkie potrzeby naszych straży ogniowych. Musimy domagać się pociągnięcia do podobnych świadczeń i innych prywatnych Towarzystw Ubezpieczeń, które ciągną dość znaczne korzyści z naszego społeczeństwa. Musimy domagać się od naszych delegatów do sejmików, aby skreślili wiele jeszcze zbędnych tam wydatków, a natomiast, by stwarzali stałe pieniężne podstawy dla własnych straży ogniowych, przez co uchronimy siebie od strat miljonowych. Bez stworzenia stałych, choćby narazie w bardzo skromnych rozmiarach, podstaw pieniężnych dla naszych straży ogniowych, bez popierania planowego i ogniotrwałego budownictwa po wsiach i miasteczkach naszych, nie uchronimy należycie dobra własnego od klęsk pożarowych, nie przyczynimy się do rozwoju bogactwa narodowego!

Sprawy polityczne.

P o l s k a. Sesja budżetowa parlamentu została odroczona.

— Rząd wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o kredytach dodatkowych, która ma na celu zapewnienie rządowi kwot, potrzebnych na pierwszą ratę amortyzacyjną i na odsetki zaciągniętej obecnie pożyczki zagranicznej. Obowiązek wpłat przez przekazywanie części wpływów celnych rozpoczyna się już z dniem 1-go listopada r. b., a wszystkie należne sumy z tytułu ciężarów pożyczki winny być wpłacone ajentom fiskalnym na 6 tygodni przed terminem, to jest w dniu 1 marca 1928 roku.

N i e m c y. „Berliner Boersen Zeitung“ podaje z Wilhelmshafen informację o pracach nad zmodernizowaniem marynarki niemieckiej i wskazuje, że marynarka niemiecka posiada okręty wojenne przeważnie typu przestarzałego, szczególnie okręty linjowe mają ponad 20 lat. Obecnie prowadzone są w ramach traktatu wersalskiego prace nad zmodernizowaniem marynarki. Ostatnio spuszczone zostały na morze dwa krążowniki. W krótkim czasie oczekiwać należy spuszczenia na morze nowego krążownika. Z torpedowców cztery nowozbudowane zostały już włączone do floty wojennej, zaś cztery dalsze znajdują się w budowie i zostaną oddane na użytek marynarki w ciągu roku przyszłego.

R o s j a S o w i e c k a. „Raboczaja Gazieta“ donosi, że trudności aprowizacyjne w Moskwie nie ustają. Spółdzielnie sowieckie wprowadziły kartkową sprzedaż mąki i chleba. Z miast prowincjonalnych nadchodzą również wiadomości o braku towarów spożywczych. Spółdzielnie sowieckie w Symbirsku wprowadziły ograniczenia w sprzedaży cukru i mydła. Spółdzielnie sowieckie w Kazaniu wprowadziły sprzedaż kartkową mąki, ryżu, cukru i t. p.

R u m u n j a. Historję burzliwego żywota księcia Karola, który dla pięknej Żydówki wyrzekł się żony i dziecka (obecnie 6-letniego króla Michała) już znamy. On został usunięty od następstwa tronu, miejsce po śmierci Ferdynanda zajął syn księcia Karola, książę Michał. Obecnie książę Karol, zamieszkujący w Paryżu, ciągle znosi się z wrogami obecnego rządu, spiskuje przeciw swemu rodzonemu synowi, czyli chce go strącić z tronu i sam na nim zasiąść.

RZECZY CIEKAWE.

G o r ą c z k a r o z w o d o w a w A m e r y c e. Liczba rozwodów stale wzrasta w Stanach Zjednoczonych. W ciągu lat 1925—1926 przypadał jeden rozwód na 7,25 małżeństw. Za lata rachunkowe 1926—1927, kończące się w Stanach Zjednoczonych z dniem 30-go czerwca, otrzymano wprawdzie dopiero dane z 22 stanów, niemniej już z tych danych widać, że liczba rozwodów dalej wzrasta, w tych

W gościnie u Pana Prezydenta Polski.

W dniach 1, 2 i 3 listopada r. b. odbył się w Warszawie wielki Zjazd delegatów nauczycieli ze Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W rozgwar przepełnionej delegatami sali pada półgłośny okrzyk: „Pan Prezydent przyjechał“. Chwila oczekiwania. W drzwiach ukazuje się wyniosła postać Pierwszego Gospodarza Rzeczypospolitej. Wśród niemilknących, entuzjastycznych okrzyków „Niech żyje!“ Pan Prezydent przechodzi przez całą salę. Okrzyki milkną i oto nagle, niespodziewanie podnosi się, potężnieje melodja hymnu narodowego, podchwyconego odrazu przez obecnych: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Zaraz po przyjeździe do Warszawy każdy z delegatów otrzymał imienne zaproszenie od Pana Prezydenta i Pani Ignacowej Mościckiej na raut do Zamku. Wielu delegatów było w popielatem ubraniu, więc nieco zakłopotani oglądali zaproszenie Pana Prezydenta. Na twarzach malował się wyraz rozczarowania i zawodu. Ale w tej chwili od stołu prezydjalnego prezes, senator, p. Nowak, oświadczył, że Pan Prezydent prosi o przybycie na raut w takim stroju, w jakim kto przybył. Burza, nie huragan oklasków. Oklaski wdzięczności za tę troskliwą pamięć o drobnym kłopocie delegatów. Właśnie za pamięć o drobiazgu wdzięczność tem większa, serdeczniejsza. Trzeci dzień obrad nad sprawami szkoły powszechnej i nauczycielstwa dobiega końca. Bez przerwy obiadowej od rana do wieczora debatowano nad sprawami szkolnictwa. Około godziny 8-mej wieczorem sala się opróżniła, bo każdy śpieszył do miasta, aby przygotować się na gościnę, która była niespodzianką, a zarazem wielkim zaszczytem.

Dnia 3 listopada o godzinie 9 wieczorem rój automobilów na podwórzu zamkowem. To goście — nauczycielstwo szkół powszechnych z całej Polski — przybywają na raut do Pana Prezydenta. Dwie ogromne sale wypełnione uczestnikami. Każde województwo występowało jako całość reprezentacyjna. Na pierwszem miejscu po prawej stronie stali przedstawiciele województwa poznańskiego, przy nich przedstawiciele województwa pomorskiego w liczbie 7 osób. Muszę zaznaczyć, że z powiatu działdowskiego byli następujący p. p.: Tkaczykówna, nauczycielka z Niestoi, Sztefek, nauczyciel z Iłowa i Sobiech, nauczyciel z Płośnicy. Na sali gwar rozmów. Prezes Związku, p. Nowak, oznajmił, że Pan Prezydent idzie. Chwila ciszy. Na przodzie kroczy Pan Prezydent, asysta, ministrowie, a wśród nich Czcigodna Pani Prezydentowa Mościcka. Najprzód podszedł Pan Prezydent do delegatów z województwa poznańskiego, potem my z powiatu działdowskiego mieliśmy zaszczyt witać się i rozmawiać z Głową Państwa Polskiego. Po ceremonjalnym powitaniu zaproszono delegatów do sal stołowych. Były to dwie duże komnaty, a w nich ustawione stoły w kształcie podkowy, zastawione owocami, wędlinami, ciastem, ciastkami, tortami i wielu innemi smakołykami. Na wielkich srebrnych tacach lokaje roznosili wino, częstując nim gości. Nie zapomniał Pan Prezydent i o palaczach, bowiem na stoliczkach leżały wielkie paczki papierosów i cygar. Około godziny 11-tej znów ukazał się Pan Prezydent wśród gości, wyrażając swoje zadowolenie. Cały wieczór przygrywała muzyka wesołe polskie melodje, przyczyniając się do urozmaicenia wieczoru. Przed godziną dwunastą raut zakończono i wszyscy uczestnicy Zjazdu udali się do swoich kwater.

Radziłbym Czytelnikom, aby zwiedzili wspaniały Zamek Królewski i wiele cennych pamiątek Polski, które znajdują się na całym terenie Rzeczypospolitej.

Antoni Sobiech z Płośnicy.

stanach bowiem przypada jeden rozwód na 6,22 małżeństw. Należy przytem zaznaczyć, że w liczbie stanów powyższych niema stanów: Nowego Jorku, Pensylwanji i Kalifornji, posiadających zaludnienie gęste i miasta wielkie. Pozatem brak jeszcze danych o rozwodach Amerykan poza granicami Stanów Zjednoczonych. Ciekawe są zwłaszcza dane, które nadesłały stany: Michigan i Nebraska. W pierwszym z tych stanów stwierdzono, że wydane tam świeżo prawo, nakazujące, aby ślub odbywał się dopiero w pięć dni po otrzymaniu pozwolenia na zawarcie związku małżeńskiego, zmniejszyło liczbę rozwodów w tym stanie. W stanie zaś Nebraska liczba rozwodów równa jest liczbie małżeństw, z czego wynikałoby, że w tym stanie każde małżeństwo rozwodzi się po pewnym czasie.

Gdzie człowiek żyje w zgodzie z myszą. M. R. Gilmore w swej podróży antropologicznej napotkał na pewien szczep indyjski, który nietylko, że nie tępi polnych myszy, ale nawet żyje z niemi w przykładnej zgodzie, polegającej na wzajemnem świadczeniu usług. Myszy polne bowiem, podobnie jak nasze chomiki, robią w swych norach zapasy z pewnego gatunku rośliny, mającej owoce pod ziemią. Rośliny te rosną dziko i rozrzucone są rzadko, z tego też powodu zbiór jest trudny dla człowieka. Indjanin śledzi więc norki mysie i rabuje ich zapasy, zależy mu jednak na tem, aby myszy nie wyginęły, więc zapełnia zrabowane śpiżarnie ziarnem kukurydzy.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. 40-letni jubileusz duszpasterski ks. Superintendenta Barczewskiego. W dniu 1 listopada obchodził uroczyście czterdziestoletnią rocznicę piastowania urzędu duszpasterskiego ks. Superintendent Barczewski. Z tej okazji otrzymał ks. Superintendent z bliska i z daleka życzenia i powinszowania.

— Z Muzeum Mazurskiego. Zbiory budzą duże zainteresowanie i zwiększają się stopniowo. Między innemi ofiarowana została przez inżyniera Kwiatkowskiego wydobyta przy regulacji Mławki na głębokości 2 metrów ciekawa czaszka zwierzęcia, jak powiadają, „przedpotowego". Zwiedził Muzeum znany działacz kurpiowski, założyciel muzeum kurpiowskiego w Nowogrodzie, tuż na pograniczu powiatu jańsborskiego, poseł Adam Chętnik.

Uzdowo. Dnia 17 z. m. o godzinie 6 wieczorem wybuchł pożar w oborze p. Hermana Żywca, która spłonęła, pozostały się tylko mury kamienne i niedopalonki; inwentarz został całkowicie wyratowany, co trzeba zawdzięczać bystrej orjentacji i odwadze nauczycieli z Żywca, p. p. Cyllicha i Nosakowskiego. Pomimo groźnego położenia budynków sąsiednich i wiatru, pożar został zlokalizowany. W dniu tym miejscowa ochotnicza straż pożarna, założona przed rokiem przez kierownika szkoły, p. Strychalskiego, zdała pierwszy egzamin swego wyszkolenia i poświęcenia, jak na pierwszy raz, wywiązała się dobrze ze swego zadania, pomimo braku wody z początku, można było tu odczuć najlepiej ospałość tutejszych gospodarzy, bo na cóż się spieszyć z wodą i być pierwszym przy pożarze, toć jeszcze nasz dom się nie pali. Jeszcze dał się odczuć straszny brak bosaków, były „aż" dwa i na jedno metrowych patykach. Straż dworska z Myślęt przybyła do pożaru dość wcześnie — brawo, Myślęta! Chciałbym złożyć szczere brawo straży pożarnej z za kordonu, to jest z Ruskowa i innym jeszcze, lecz, niestety, nie magę, bo się nie stawiły — a szkoda. Co do straży z Uzdowa — brawo! lecz na przyszłość jedno upomnienie: „więcej wykonywujących, mniej rozkazujących". Uzdowiak.

Katkowskie. Szkoły ewangelickie parafji p. pastora Hoffmanna urządziły uroczystość ku uczczeniu Reformacji w szkołach. Na program tej doniosłej uroczystości ewangelickiej złożyły się śpiewy dziatwy szkolnej, wykłady nauczycieli z życia Marcina Lutra, cel tej uroczystości i znaczenie takowej dla ewangelików. Podniosły nastrój, wywołany śpiewem, wykładami i skupieniem myśli dał zrozumienia i odczucie znaczenia tej rocznicy dzieciom i zebranym rodzicom. J.

Barycz. Na zaproszenie dzierżawcy dóbr p. Grądzielewskiego w Tarchałach zebrała się w dniu 18 b. m. na sali p. Blocha w Odolanowie bardzo wielka liczba właścicieli gruntów z Odolanowa, Tarchał, Gorzyc M. i Wielkich, Topoli M. i Wielkiej, Jankowa Przyg., Dębnicy, Nadstawek, Duty, Świecy i Bonikowa, aby omówić sprawę meljoracji Baryczy powyżej Odolanowa, to jest od Odolanowa w stronę powiatu ostrowskiego. Po zagajeniu zebrania przez p. Grądziewskiego wyjaśnił projekt pewien inżynier, przybyły z Wielkopolskiego Biura Meljoracyjnego i wykazał, jak wielkie korzyści materjalne uzyskaliby interesowani przez urzeczywistnienie podjętego projektu. Skutek wykładu był ten, że wszyscy zebrani zgodzili się na jaknajrychlejsze przeprowadzenie projektu, co należy uważać za dowód, że interesanci już od dawna uważają za konieczne przeprowadzenie meljoracji. Prace pomiarowe mają być natychmiast podjęte, lecz brak na to odpowiednich funduszów a ponieważ korzyści z meljoracji będą mieć jedynie interesowani w niej właściciele, więc mają na to złożyć pieniądze, które wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Aby nikogo nie przeciążać, zaproponowano pobrać na razie tylko 50 gr. z morgi, lecz niestety, pewna, coprawda w znacznej mniejszości pozostająca grupa interesantów, nie chciała o tak wielkim dla niej wydatku słyszeć i opuściła salę, mimo, że jest ona jak większość, za najrychlejszą meljoracją. Jest jednak nadzieja, że potrzebny fundusz zbierze się bez wszystkiego i rychło rozpocznie te dla powiatu i kraju a przedewszystkiem w pewniejszej linji dla interesowanych właścicieli gruntów ważną i pożyteczną pracą, którą należałoby jak najrychlej ukończyć. Skoro będą sporządzone mapy poglądowe, plany sytuacyjne, kosztorys, spis interesantów i wyciągi katastralne, przedłoży się projekt Urzędowi Budownictwa Meljoracyjnego do zbadania i jeżeli nie będzie nic do poprawienia może się przystąpić do zakładania spółki.

Kąty Śląskie. (Pożar stodoły szkolnej). W niedzielę dnia 30 z. m. wybuchł w Kątach Śląskich pożar z niewiadomych dotąd powodów po godzinie 4 po południu. Nauczyciele okoliczni, a między nimi i nauczyciel z Kątów Śląskich, p. Jerzy Milerski i lokatorowie byli w Pawłowie na próbie, urządzonej przez Towarzystwo „Jedność". W chwili rozpoczęcia próby wszedł do sali strażnik i powiadomił, iż w Kątach Śląskich pali się szkoła; wszyscy uczestnicy opuścili natychmiast salę, by śpieszyć na ratunek zagrożonej placówce oświaty. Okazało się jednak, że przypuszczenia były mylne. To nie szkoła, lecz stodoła przy szkole stanęła w płomieniach. Łuna pożarna groźnie oświetlała zmierzch wieczorny, a tłumy ludu zgromadziły się wokoło. Stodoła napełniona była słomą uboższych obywateli z Kątów Śląskich, dlatego też rozwścieczony żywioł nie tak łatwo dał się pokonać, mimo gorączkowej pracy części urzędników, ludu i strażaków. Z pomocą przybyły dwie sikawki pożarne, przyczyniając się do szybszego ugaszenia pożaru. P.

Warszawa. Dostojni goście. Przybyli do Warszawy mianowicie: luterski biskup Saksonji, ks. Ludwik Ihmels oraz dr. Morhead, przywódca luteran amerykańskich. Przybycie ich stoi w związku z międzynarodową konsolidacją luteranizmu. Biskup Ihmels jest najwybitniejszą postacią i uznanym wodzem międzynarodowego luteranizmu. Całem sercem witamy dostojnych i drogich gości.

Nowe święto państwowe. Wiceprezes Rady Ministrów, prof. Bartel, rozesłał do wszystkich ministerstw okólnik następującej treści: „W dniu 11 listopada 1927 roku Państwo Polskie obchodzić będzie 9-tą rocznicę zrzucenia jarzma niewoli i odzyskania niepodległości. Doniosłość tego pamiętnego dnia winna znaleźć swój wyraz w uroczystych i podniosłych obchodach, na które złożą się udekorowanie gmachów rządowych i możliwie prywatnych chorągwiami o barwach narodowych, uroczyste nabożeństwa, obchody wojskowe, pogadanki i odczyty okolicznościowe. W uroczystościach i obchodach winni wziąść udział w szerokiej mierze funkcjonarjusze państwowi wszystkich oddziałów i w tym celu porozumieć się wcześniej z przedstawicielami rządu, to jest wojewodami i starostami. Wobec powyższego uważam za wskazane zwolnić w tym dniu funkcjonarjuszy państwowych i młodzież szkolną od normalnych obowiązków, pozostawiając dzień 11 listopada 1927 roku (piątek) wolnym od pracy we wszystkich władzach i urzędach państwowych oraz szkolnych i upraszam p. ministra o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu ścisłego wykonania niniejszego zarządzenia we wszyst-

kich podwładnych mu władzach i urzędach państwowych na całym obszarze Rzeczypospolitej.“ Dzień 11 listopada obchodzono więc uroczyście w całej Polsce.

Wielka wystawa drobiu w Warszawie. Centralny Komitet Hodowli drobiu w Warszawie przy współudziale Zjednoczenia Towarzystw Hodowców Gołębi Pocztowych urządza czwartą Wszechpolską Wystawę Drobiu. Wystawa odbędzie się w dniach 12—15 listopada r.b. w Dolinie Szwajcarskiej.

Nafta podrożała. Przed kilku dniami odbyło się we we Lwowie posiedzenie reprezentantów wszystkich firm naftowych z udziałem przedstawicieli „Polminu“. Na posiedzeniu tem uchwalono podwyżkę cen nafty. Cena ta będzie wynosić 44 zł. 55 gr. za kilogram w cysternach, loco Drohobycz, w handlu drobnym będzie oczywiście droższą.

Z za kordonu.

Jańsbork. „Johannisberger Zeitung“ podaje kłamliwą wiadomość o szpiegach pomiędzy polskimi robotnikami sezonowymi. Kto zna stosunki tutejsze, ten wie dobrze, na jakie prześladowania narazić mogą robotników polskich podobne wiadomości, podawane w prasie. Spodziewamy się, że władze polskie wystąpią przeciwko tej niecnej robocie.

Ostród. Na głupi żart pozwolili sobie robotnicy z majątku Collistof, zatrudnieni przy wybieraniu buraków. Obrzucali oni burakami pociąg, który o godzinie 1 minut 15 po południu przybywa z Olsztynka do Ostródy. „Strzelców“ zanotowano do kary. Na szczęście ludzie nie zostali poranieni, wybito tylko szybę. Niezrozumiałem jest, że dorośli ludzie pozwalają sobie na tak łobuzerskie wybryki.

Ze świata.

Niezwykłe małżeństwo. Wielką sensację wywołała w Berlinie wiadomość o zaręczynach 23-letniego Rosjanina, hr. Zubowa, z 61-letnią siostrą eks-kajsera, księżniczką Wiktorją Schaumburg-Lippe. Zubow wypłynął na widownię jako bywalec różnych lokali, nie cieszących się dobrą opinją władz policyjnych. Przyszły szwagier eks-kajsera jest młodzieńcem o wielkich zaletach towarzyskich i sympatycznym wyglądzie. Opowiada o sobie, że był oficerem białej gwardji w Rosji i po wybuchu rewolucji zmuszony był schronić się zagranicę. Powszechnie wiadomem jest, że Zubow uczęszczał do domów gry w Berlinie, szukając szczęścia przy zielonym stoliku. Szczęście dopisywało mu, czego dowodem są wspaniałe kosztowności, posiadane przez niego.

Katastrofa w kopalni. W kopalni „Gustaw Adolf Herne“ w Westfalji zawalił się nowo wybudowany szyb, grzebiąc pod gruzami kilkunastu robotników. Jeden z górników został zabity, kilku ciężko rannych, kilkunastu odniosło lżejsze obrażenia.

Na Litwie mało kto umie po litewsku. W litewskiem ministerjum rolnictwa odbyły się egzaminy z języka litewskiego. Do egzaminu stanęło około 100 osób. Egzamin złożyło zaledwie 6 osób, reszta wykazała niedostateczną znajomość języka. Część otrzymała prolongatę na jeden rok, inni zaś zostaną uwolnieni.

Nieszczęście na morzu. W pobliżu brzegów południowej Ameryki zatonął wielki okręt włoski „Księżniczka Mafalda“. Około 300 podróżnych zginęło.

Poradnik gospodarski.

Przygotowywanie liści buraczanych na zimę. Rolnicy w Niemczech konserwują liście buraczane w następujący sposób: Wykopać dół o ścianach stromych, spadzistych, dobrze ubitych, na dno dołu położyć warstwę plew na 20—30 cm. wysoką dla wchłonięcia wilgoci. Na plewy kładzie się przewiędnięte przez parę dni liście buraczane równemi warstwami, które, szczególnie od ścian, należy dobrze utłoczyć. Liście rozgrzewają się bardzo szybko. Aby nie dopuścić zbyt wysokiej temperatury, dodawać nowe warstwy liści. Temperatura powinna wynosić najwyżej 40—60 procent C. Przy zbyt niskiej ciepłocie liście gniją, przy zbyt wysokiej zwęglają się. Dół wypełnia się w formie daszku jeszcze na jeden metr ponad jego powierzchnię i nakrywa ziemią na pół do trzy czwarte metra grubości, ubijając dobrze, aby żadnych rys ani szpar nie było. Doły kopie się na 2 metry szerokości, pół do trzy czwarte głębokości, długość zależy od ilości liści, mających się konserwować.

Łubin na nasienie. Łubin na nasionie jest trudny do zbioru. Nie mówiąc już o nierównem dojrzewaniu strąków, które ma miejsce często wówczas, jeśli łubin nasienny nie jest odpowiednio gęsto zasiany (zwarty łubin strąka osadza się równomiernie u góry) — łubin trudny jest do zbioru i z tego powodu, że strąki pękają i dużo ziarna wysypuje się. Szczególniej sypie się nasienie podczas posuchy, wówczas strąki pękają na nieściętej roślinie. Majęc to na uwadze, nie należy łubinu zbierać zapóźno, gdy już przejrzeje, gdyż wówczas podczas pogody strąki pękają i nasienie ucieka. Sposoby takiego lub innego stawienia i suszenia nie zawsze skutkują. Jeden z niemieckich profesorów radzi, aby zbioru łubinu nie odkładać do zupełnej dojrzałości nasienia, lecz przystąpić do zbioru w tej chwili, kiedy na nasieniu łubinu zacznie ukazywać się rysunek, czyli marmurek. Strąki w tym okresie są jeszcze zielone i dlatego wielu rolników boi się rozpoczynać żniwa. Jednak parę dni gorąca wystarcza, aby strąki dojrzały i zaczęły pękać, powodując znaczne straty w nasieniu. Na zielono skoszony łubin może dojść zupełnie dobrze na kozłach takich samych, jakie używane są do suszenia koniczyny. Wartoby wypróbować i u nas sposobu wyżej wspomnianego, w każdym razie przy zbiorze łubinu należy mieć na uwadze, aby zbioru nie przeciągać.

Spryskiwanie drzew owocowych. Spryskiwanie drzew owocowych w jesieni po opadnięciu liści i na wiosnę jest konieczne: ma ono na celu nietylko zniszczenie mchu i porostów, ale także i zniszczenie jajeczek owadów, względnie szkodników, zimujących w szparach kory, zabezpieczenie przed chorobami, zmarznięciem lub przypaleniami słonecznemi. Do spryskiwania lepiej używać trzyprocentowej cieczy bordoskiej (tylko wówczas, kiedy drzewa nie mają liści), chociaż i samo mleczko wapienne daje doskonałe wyniki.

Wesoły kącik.

U lekarza.

— Musi mi pan coś poradzić, panie doktorze, tak mi od dwóch dni strzyka w lewej nodze, iż zupełnie chodzić nie mogę.

— Ha, cóż pan chce, drogi panie, wiek, panie, wiek daje się we znaki.

— Nie plótłbyś pan głupstw! Przecież moja prawa noga tak samo ma tyle lat, co i lewa, a zupełnie mi nie dolega.

Trafiła kosa na kamień.

Pewien znany lekarz pobierał od każdego pacjenta 10 złotych honorarjum, a za każdą następną wizytę liczył 5 złotych. Jakiś pacjent, który się o tym zwyczaju dowiedział, postanowił skorzystać ze słabej pamięci doktora i przychodząc na pierwszą wizytę, rzekł:

— Jestem tu znowu.

— To bierz pan to samo lekarstwo, co przedtem już panu zapisałem.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 8 listopada za dolar 8,86 zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 8 listopada za 100 kilo: Żyto kongresowe 40,00, żyto pomorskie 39,75, jęczmień pomorski 41,40, jęczmień na kaszę 40,00, otręby żytnie 25,25, otręby pszenne 26,25 zł.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“ pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr.. co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Boża 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków. współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna“, Warszawa, Szpitalna 10.